

# Modzelewski: Skąd biorą się patologiczne przepisy podatkowe?

22 stycznia 2022 Redakcja Konserwatyzm.pl

Pierwsze tygodnie obowiązywania zmian w przepisach podatkowych, które zbiorczo określa się jako „Polski Ład”, obnażyły wszystkie znane już od kilkunastu lat wady procesu tworzenia przepisów podatkowych. Powstały przecież przepisy wadliwe zarówno w płaszczyźnie merytorycznej jak i czysto legislacyjnej, w dodatku również niezgodnych z deklarowanym celem i sensem politycznym wprowadzanych zmian. Można było napisać te przepisy w sposób profesjonalny i jedynym problemem (też ważnym) byłaby zbyt duża ilość wprowadzanych w tym samym czasie zmian. Przypomnę więc najistotniejsze wady procesu tworzenia przepisów prawa podatkowego, o czym zresztą wielokrotnie pisałem, ale – jak widać – spostrzeżenia te są wciąż aktualne. Wadami tymi są:

- brak transparentności procesu legislacyjnego: nikt nie wie skąd biorą się „projekty projektów” przepisów (prawdopodobnie pisze je ktoś z zewnątrz), również nie wiadomo dlaczego i kto wprowadza w tych projektach jakieś zmiany;
- całkowicie fasadowy charakter wszystkich „konsultacji społecznych” tych projektów: zgłaszanie uwag – niezależnie od ich wagi – nie ma żadnego znaczenia, bo przez cały czas procedowany jest ten sam „projekt projektu” i on ostatecznie jest przyjmowany co najwyżej z kosmetycznymi poprawkami (często wiadomo, w czym interesie jest ten projekt – kto się trochę na tym zna, to wie – i rolą formalnych twórców przepisów przeważnie jest tylko przypilnowanie, aby interesy beneficjenta były w pełni chronione),
- wiodący udział w formalnym procesie legislacyjnym (czyli urzędniczym) tzw. ludzi z rynku, czyli byłych (?) pracowników z reguły zagranicznych firm zajmujących się głównie „optymalizacją podatkową” swoich klientów. Od lat zwracam uwagę, że koniecznym warunkiem powstania przepisów podatkowych zgodnych z interesem publicznym oraz politycznym celem wprowadzanych zmian jest powierzenie tego zadania korpusowi urzędniczemu i lojalnym doradcom, których nie można podejrzewać o konflikt interesów, a przede wszystkim ludziom mającym dostateczną wiedzę na ten temat. Niestety nie po raz pierwszy udowodniono – i to w sposób bardzo bolesny dla obywateli – że „ludzie z rynku” są niekompetentni i nie potrafią napisać profesjonalnie przepisów podatkowych. Dotyczy to przede wszystkim podatków dochodowych jak i podatków pośrednich. Niektórzy twierdzą, że niekompetencja ma mniejsze znaczenie i ważniejszy jest brak działania w dobrej wierze, bo przecież „ludzie z rynku” będą chcieli do tego „ryнку” wrócić albo nigdy go tak naprawdę nie opuścili,
- brak „intelektualnego przywództwa” nad procesem tworzenia przepisów podatkowych: od lat kolejni ministrowie finansów są faktycznie nieobecni w tym procesie, a to oni przecież odpowiadają za każdy przysłowiowy przecinek w projektach przepisów. Nie muszą znać się na podatkach, ale odpowiadają za to, co jest „rządowym projektem przepisów podatkowych”. Gdy ich rola sprowadza się do zlepiania cudzych pomysłów, które ktoś podrzucił (nie wiadomo kto?) to szybko znajdują się chętni aby tam coś wsadzić. Tak było za czasów rządów „liberalnych”, niestety od sześciu lat nie zmieniło się wiele.

Wszystkie powyższe wady trzeba pilnie usunąć co jest w interesie nie tylko obywateli, ale również rządzącej większości: a nie raz już pisałem „PiS musi wreszcie wygrać wybory w resorcie finansów”.

Aby posprzątać w tym resorcie jednak warto wyjaśnić opinii publicznej skąd wzięły się przepisy wprowadzone z początkiem tego roku, które pilnie trzeba teraz poprawiać, a zwłaszcza:

z jakich firm biznesu podatkowego wywodzą się urzędnicy odpowiedzialni za te projekty (będzie wiadomo, czego się tam nauczyli)?

- czy projekty te były pisane poza resortem finansów?,
- który „międzynarodowy” i „nie międzynarodowy” koncern miał wpływ na uchwalane obecnie przepisy (zwłaszcza w akcyzie), bo przepisy te – zapewne zupełnie przypadkiem – są w interesie jednego z ważnych graczy rynkowych,
- czy resort finansów płaci za jakieś „doradztwo” biznesowi zajmującemu się ucieczką od opodatkowania.

Czym szybciej dowiemy się o tym, tym lepiej dla wszystkich, zwłaszcza dla podatników. Nie tylko rządząca większość powinna pozbyć się raz na zawsze „ludzi rynku” i odsunąć ich od tworzenia przepisów podatkowych: podobny pogląd reprezentuje od niedawna również Komisja Europejska. Ciekawe czy patologiczne reguły w podatku od wartości dodanej, które narzuca nam Unia Europejska, powstały z udziałem przedstawicieli naszego kraju, a jak tak, to kto to był i czy aby nie należą do „ludzi z rynku”.

Witold Modzelewski